

## To jest tak

WYBORY  
JAPONSKIE

W odbytych wyborach do parlamentu japońskiego, walne zwycięstwo odniosły partie opozycyjne, nie godzące się z dotychczasową sytuacją polityczną i rządami dwóch wielkich koncernów przemysłowych w Japonii.

Koncerny te „Mitsui” i „Mitsubishi” wywierały przemożny wpływ nie tylko na życie gospodarcze, ale również dysponując potężnymi środkami finansowymi i ogromnym aparatem gospodarczym, kierowały posunięciami politycznymi.

W ten sposób instytucje o charakterze gospodarczym przerodziły się w narzędzie władzy politycznej, nie opartej o żadną ustawę.

Zwycięstwo partii opozycyjnej, oznacza zakończenie okresu rządów tych koncernów przemysłowych w Japonii.

Trzeba tu dodać, że trusty Mitsui i Mitsubishi były trustami japońskimi i reprezentowały jednak pewien swój pogląd na zadania polityki japońskiej i sposoby rządzenia państwem. Mimo to istnienie ich okazało się dla życia gospodarczego i politycznego groźne.

W szeregu innych państw, działają trusty stanowiące własność kapitału zagranicznego. Niewątpliwie mają one te same możliwości wpływania na bieg spraw politycznych, co analogiczne organizacje japońskie. Niewątpliwie równocześnie wpływ ich jest znacznie bardziej szkodliwy.

## Złoteńnicwa...

POCZUCIE  
PRYZWOITOŚCI

Dziś opowiem państwu bajeczkę ku pokrzepieniu serc. Ze poczucie przyzwoitości i słuszności, że „sumienie obywatelskie” jeszcze nie wygasło w społeczeństwie i że mamy piękne przykłady wyrzeczenia się w imię obowiązku własnych praw.

Bajeczka jest tym ciekawsza, że zdarzyła się naprawdę. Jest więc fenomenem wśród bajek.

W pewnej instytucji rządowej pracował na stanowisku szefa działu sprzedaży pan K. ze skromnym wynagrodzeniem II kategorii. Otóż komisaż lekarska już dwa lata temu uznała go za niezdolnego do służby, pomimo tego jednak dzielny pracownik, ryzykując życie, przez dwa lata pełnił dalej swoje obowiązki, wreszcie ulegając hasłu, by zatrudnić jak najwięcej bezrobotnych zaczął się zastanawiać, czy aby nie odbiera chleba innym, czy nie należy iść na emeryturę.

I w tej walce poczucie obowiązku i słuszności zwyciężyło. Pan K. rzucił wszystko, zadawał sobie mizerną emeryturę około 800 zł. miesięcznie.

Cóż dalej, spytacie. Ano wyjechał do Katowic, gdzie jest we „Wspólnocie Interesów” jednym z dyrektorów. Pobiera z pensji i dodatkami 3000 zł. miesięcznie.

Tak oto prawdziwa cnota została nagrodzona.

B. REZA.

Tradycja kapliczki w Ogrodzie Botanicznym  
Przed stu laty, przed trzema i dzisiaj...  
Pamiętne ślubowanie w roku 1920

Ogród Botaniczny jest mało znany mieszkańcom stolicy. Związany silnie z jej dziejami, a nawet z historią całego narodu, godny jest większej uwagi.

## VOTUM NARODOWE

Deklaracja Stanów Zgromadzonych z dnia 3 maja 1791 r. głosiła, aby na pamiątkę uchwalenia mojej konstytucji „kościół ex voto wszystkich stanów był wystawiony i najwyższej Opatrzności poświęcony”. W pierwszą rocznicę, 3 maja 1792 r., po nabożeństwie w kościele św. Krzyża wspaniały pochód udał się na pole naprzeciwko koszar ujazdowskich, gdzie miała stanąć świątynia Opatrzności. W obecności króla Stanisława Augusta, duchowieństwa, ministrów, senatorów, posłów, delegatów — prymas poświęcił kościół węgierski, fundament kościoła, który nigdy nie został tu wzniesiony.

ZA CZASÓW  
NIEWOLI

„Mijały mroczne lata. Co rok 3 maja, szły gromady ku pomnikowi odrodzenia narodu polskiego u schyłku XVIII stulecia.

W setną rocznicę, w r. 1891, po nabożeństwie w katedrze, ruszył tłum ku ogrodowi botanicznemu. Na czele studenci w mundurach rosyjskich. Ale było pod nimi gorące serce polskie. Z odsłoniętymi głowami, w milczeniu dostojnym, obeszli ruiny pamiątkowej kaplicy. A wieczorem znów zebrali się licznie w Alejach Ujazdowskich. Obok votum dziękczynnego narodu przechodziły grupy akademików, żywym kwieciami kryjąc ruiny. A gdy wracano ku miastu, policmajster wezwał kozaków do rozproszenia tłumu. Dokonano licznych aresztowań. Tak obchodziła rocznicę 3 maja w 1891 roku warszawska młodzież akademicka. Rozumiała bowiem dobrze znaczenie rocznic świąt narodowych, uświadamiała też reszce robotników, rzemieślników i chłopów. Czyniła to potajemnie, z niezłomną wiarą w przyszłą, wielką Polskę, w głoście, w chłodzie, narażając się na prześladowania, aresztowania, więzienia i zesłania.

I przyszły nowe pokolenia akademików. W niewoli jeszcze urodzone, w blaskach jutrzejszej wolności państwa polskiego dojrzewające, o jego niepodległość i jej utrwalenie na polach bitew walczyli.

U ruin niespełnionego ślubu przodków, dwadzieścia jeden lat temu, w dniu 3 maja 1916 r. zgromadzili się: rektor, senat, profesorowie i studenci wkręszanego uniwersytetu warszawskiego. Na zwaliskach kaplicy wzniesiono krzyż i wmurowano tablicę:

PAMIĄTKĘ KONSTYTUCJI 3 MAJA 1791 ROKU W 125 ROCZNICĘ uczeń ODRODZONY UNIWERSYTET WARSZAWSKI MCMXVI

z Orłem Białym w pięciu gwiazdach koronie, symbolem uczelni. Płomienną mowę wygłosił ks. prof. Antoni Szlagowski.

A później zawsze liczne zastę-

py przychodzili w majową rocznicę na nabożeństwo przy kapliczce w ogrodzie botanicznym, na akademicki obchód Święta Narodowego, w tak piękny sposób czynny przez młodzież warszawską. Przychodziła ona według słów biskupa akademickiego, do ruin, które „dla nas żyją. Ojczyzna tu staje żywa i jasna, a my utęsknieni garniemy się do jej kolan matczynych i słowa synowskiej miłości perla się na ustach naszych bożym kość z jej kości i duch z jej ducha”.

## ŚLUBOWANIE R. 1920

Tu młodzież akademicka 3 maja 1920 roku, za swym księdzem profesorem powtarzała słowa ślubowania:...

„...Oświadczamy uroczystość wobec Boga i wobec świata, że Ciebie, o Polsko, położyliśmy na początek wesela naszego, że poza Tobą nie masz dla nas szczęścia, a w Tobie cała nasza pomyślność, wszystko nasze kochanie na ziemi. Miłujemy Cię ponad korzyść własną, miłujemy Cię ponad wszelkie stronnictwa, ponad wszelkie obozy i podziały: znamy i miłujemy całą Polskę, znamy i miłujemy jedną Polskę... Przyrzekamy i przysięgamy, że nie zagubimy, ani obniżymy szczytnych ideałów, którymi kierowali się ojcowie nasi, a które wyniosły ich na czoło narodów, gdy pierśmi swymi

przez całe wieki osłaniali chrześcijaństwo i cywilizację... O. Polsko, przy Tobie stać, Ciebie bronić, Tobie służyć będziemy!”.

## TRADYCJA TRWA

Co roku, w dniu 3 maja, alejami Ogrodu Botanicznego przesuwają się białe rogatywki, szare maciejówki, brązowe czapki akademików warszawskich. U ruin kapliczki Opatrzności, otoczonej bujną zielenią krzewów i drzew, w wiosennym słońcu rozkwitających, — profesorowie i studenci uczestniczą w uroczystym nabożeństwie. A po tym rozwija się barwny pochód korporacji akademickich. Las sztandarów. Tłumy młodzieży. Udają się na dziedziniec Almae Matris, gdzie odśpiewaniem pieśni patriotycznych i „Gaudeamus” kończą obchód Święta Narodowego.

## 3 MAJA 1934 R.

Pamiętnym dla młodzieży akademickiej pozostanie obchód Święta Narodowego trzy lata temu, kiedy ulicami stolicy, od Ogrodu Botanicznego ku Uniwersytetowi, podążał wspaniały pochód, wznosząc okrzyki na cześć nowoczesnego ruchu narodowego i budząc ogólny entuzjazm wśród mieszkańców stolicy.

Dowodem przywiązania warszawskiej młodzieży akademickiej do uroczystości 3-jo majowych,

Z. Daniłocki.

## MODNA LINIA

wszystkie gat. kapeluszy



Mieszkowski

Nowy Świat 53  
Marszałkowska 109  
Al. Jerozolimskie 18  
Targowa 44

Tylko jedna kategoria żydów  
Wolimy jednak Don Kichotów  
od wygodnickiego lewiatńczyka Sancho-Panszy

„Nasz Przegląd” poświęcił dłuższy artykuł polemiczny teozom rzuconym w „Kurierze Warszawskim” przez naczelnego publicystę tego pisma p. B. K.

Chce on — jak streszcza te wywody „Nasz Przegląd” stworzyć: dwa gatunki Żydów: 1) zasymilowanych, którzy mają się cieszyć pełnią praw obywatelskich, 2) Żydów narodowych, którzy mają być pewnych praw pozbawieni.

## Chyba nie odmówi

Publicysta żydowski S. H. słusznie dowodzi, że między tymi dwoma kategoriami żydów nie ma żadnej istotnej różnicy, a następnie wysnuwa z tego spodziewany na łamach żydowskiego pisma wniosek: że wszystkim żydom należy pozostawić pełne prawa, apelując do p. B. K.

Gdy to wszystko autor przyjmie pod uwagę, to — skoro już chwa-

lebie stanął na gruncie liberalnym — chyba nie odmówi równych praw także Żydom narodowym, zwłaszcza, że wtenczas nie będzie musiał głosić ograniczeń dla mniejszości polskich na obczyźnie i nie narazi się na ich kategorię protestu.

Tak panie S. H. Między żydami zasymilowanymi a żydami narodowymi nie ma istotnie żadnej różnicy — i dlatego wszystkim trzeba odebrać prawa. A pogroźka o mniejszościach polskich na obczyźnie, może być wątpliwą przesłanką wartości chwytem polemicznym, ale nie rzeczowym argumentem.

## Lewiatan o Idealizmie

„Kurier Polski” w rozważaniach historycznych na temat konstytucji 3 Maja dochodzi do wniosku, że

Konstytucja 3 Maja została na-

rzucana przez znikomą mniejszość olbrzymiej, bierniej masy narodu, która niedawno w głosowaniach sejmowych i sejmikowych wyrażała swą wolę i rozum polityczny całkiem inaczej.

W dalszym ciągu organ Lewiatana stwierdza:

Na przykładzie konstytucji 3-go Maja jasrawo uwydatnia się wielka wada polskiego idealizmu, która polega na braku realizmu.

Naród nasz składa się z wielkiej masy, obdarzonej poczuciem życiowej realności, a jednocześnie za troskanych jedynie sprawami własnej swojej wygody. Sancho-Panszów i niewielkiej ilości idealistów nie nastrojonych Don Kichotów, którzy świat widzą takim, jaki ich zdaniem powinien być i dlatego do idealnych celów nie umieją dążyć przy pomocy realnych środków.

Swoją drogą rozważania na temat idealizmu politycznego w organie „Lewiatana” to już ogromna nowość. Nie zapomnieliśmy oczywiście „Kuriera Polski” przypięć mu łatki donkiszoterii, ciepło przyjmując zaprzyjaźnioną postać „realistę” Sancho-Panszy.

Wiadomo jednak o co idzie. Po prostu o to, by dotychczasowy Sancho-Pansza przypiął sobie sztyldzik idealisty i rozpoczął uszczęśliwianie ojczyzny.

Nie, moi panowie! Z dwójga złego wolimy Don Kichotów. A o realne środki dla osiągnięcia wysuniętych celów może się Lewiatan nie martwić.

## Kołce bez róż

## ZŁOTY TYTAN

Chałatowa gazetka pisze mniej więcej tak: ubogi szewc w Łodzi, Sruł Złoty, otrzymał stałe listy z trupi czaszką, nakazujące mu wyprowadzenie się z dzielnicy pod groźbą śmierci. Nieustraszonego jak Leonidas Sruł dał znać policji i siedział całymi dniami pod łóżkiem.

Sledztwo wykazało, że w tymże domu mieszka niejaki Antczak, narodowiec, znany z tego, że gdy się upije to zarzyca przynajmniej jednego żyda. A upija się regularnie 5 razy w tygodniu.

Za list z pogrozkami policja pociągnęła Antczaka do odpowiedzialności. Rozentuzjowana ludność Łodzi, przez wdzięczność za oswobodzenie jej od straszliwego zbira, urządziła bohaterstwu Srułowi spontaniczną owację.

## BURLACY

Sprzymijający bolszewikom hiszpańskim „Dziennik Poranny” ubolewa, że na Styrze barki ciągną jeszcze ludzie — niczym burlacy nad Wołgą. Z Kołek do Łucka — 150 km. — 5 ludzi ciągnie naładowaną barkę 5 dni. Za wielogodzinną straszliwą wysiłek dostają po złotówce dziennie, 8 deka stoniny i pół kilo chleba. Co na to rząd? — woła oburzony organ Z. N. P.

Dziennik nie dodaje, że właścicielami bark na Styrze są wyłącznie żydzi i że to oni tak ohydnie wyzyskują ludność. Trzeba więc dokładnie wołać pod adresem władz: — ukróć bezczelny wyzysk żydowski!

## ADAM

Z trudem przepychając się między policją do drzwi Politechniki rzekł jeden student do kolegi:

— Ależ ich tu jest dużo tych Adamów...

— Ej, bo zaprowadzę do komisariatu! pogroził mu przodownik.

Ponieważ Pan Bóg ulepił Adama z gliny więc policja obraża się gdy ją tak nazywają.

## JESZCZE P. A. T.

W oficjalnym komunikacie PAT-a z dnia 29 kwietnia czytamy: Teatr Narodowy, w niedzielę i poniedziałek o g. 4 pp. „Spadkobierca” a o jeden wiersz niżej:

W niedzielę i poniedziałek o godzinie 3.30 na scenie Teatru Narodowego ukaże się kapitalna komedia Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca”.

O której więc, o 4-tej czy o 3.30? W taki sposób redagowany biuletyn świadczy... o rozłaganiu panów referentów od kultury w PAT.

POGLEBIANIE  
KRYZYSU

Dyrektor klubu brydżowego zalamuje ręce i lka:

— Znowu premier zaczął z zegarkiem w ręku urzędników pilnować. U mnie sama urzędnicza klientela, takiego stracha wszyscy mają, że o północy, nie kończąc robota, lecą do domu, by się wypaść i rano wstać. Bez kar nocnych czyż klub może się utrzymać? Takie ciężkie czasy, a ten premier jeszcze rujnuje zarobkową placówkę...

(kol.).

W podziemiach katedry kieleckiej  
Spraczną zwłoki ks. bisk. Łosińskiego

KIEŁCE, 2. 5. Kapituła kielecka na odbytym posiedzeniu ustaliła, że eksportacja zwłoki ks. biskupa Łosińskiego do katedry kieleckiej odbędzie się we wtorek o godzinie 18-ej.

Uroczystość pogrzebową rozpocznie się w środę dnia 5 maja o godzinie 7-ej rano. Po uroczystej sumie odprawionej o godzinie 10-ej rano nastąpi złożenie trumny w podziemiach katedry.

Pod adresem kapituły kieleckiej nadeszły w dniu dzisiejszym liczne depesze kondolencyjne z powodu zgonu ordynariusza diecezji kieleckiej ks. biskupa Łosińskiego. Pierwszy telegram nadeszedł od nuncjatury apostolskiej z podpisem zastępcy nuncjusza Paciniego, następny od prymasa Polski ks. Kard. Hłonda i wreszcie kieleckiego Działosza. Kondolencje napływają w dalszym ciągu. Wyłożono księgę kondolencyjną.

Nowe pismo  
we Lwowie

W ubiegłą środę odbyła się we Lwowie licytacja wydawnictwa „Kurier Lwowski”, które było ostatnim wydawnictwem narodowym. Drukarń i urzędzenia biurowe przy ul. Mochnackiego wykupiła organizująca się spółka wydawnicza za 73 tys. zł. Spółka ta przystąpi wkrótce do wydawania nowego organu prasowego, którego redaktorem będzie znany publicysta Jan Matyasik b. redaktor naczelny „Głosu Narodu”.

W SOKOŁOWIE  
PODLASKIM

zaprenumerować „ABC” można u p. Reginy Kołro ul. Kilińskiego 5.

Uczestniczą konkursu szopenowskiego  
Oczernia Polskę w sowieckiej prasie

W jednym z kwietniowych numerów wydawanej w Kijowie gazety „Bilzowik” ogłasza swoje „wrażenia z Polski” jedna z uczestniczek niedawno odbytego w Warszawie konkursu szopenowskiego p. Goldfarb. Przedstawia ona Polskę, jako kraj wyzysku i nędzy, zaznaczając, że już po przejechaniu granicy uderzyła ją różnica zachodząca między stosunkami panującymi w Rosji Sowieckiej a Polsce, oczywiście na korzyść tych pierwszych.

P. Goldfarb „raziła” nędzą miast i wsi polskich. Jedynym pozytywnym wrażeniem jakie pianistka wniosła z Polski, to liczny udział publiczności polskiej na konkursie szopenowskim. Ale i ten udział przypisuje ona głównie temu, że w konkursie brali udział pianiści sowieccy i, że pub-

liczność polską tłumnym udziałem chciała zmanifestować swoją sympatię dla Sowietów.

„Wrażenia” te są o tyle dziwniejsze, że, jak wiadomo, pianiści sowieccy pozostawali podczas swego pobytu w Warszawie pod ścisłą kontrolą, tak, że nie pozwolono im nie tylko na nawiązanie żadnych kontaktów, ale też nie wolno im nawet było zwiedzić miasta.

S'azanie w'nnych  
katastrofy kolejowej

WILNO, 2. 5. W rozprawie o spowodowanie katastrofy kolejowej w Wilnie Sąd Okręgowy wydał wyrok, skazując maszynistę Polita na 2 lata więzienia i maszynistę Przyjemskiego na 1 rok więzienia.